

**Wykonanie zobowiązań.
Księga jubileuszowa
dedykowana profesorowi
Adamowi Brzozowskiemu**

Przejdź do produktu na ksiegarnia.beck.pl

Jeszcze o wykładni art. 646 KC w zakresie odnoszącym się do przedawnienia roszczenia o zapłatę wynagrodzenia za wykonanie dzieła

Umowa o dzieło ma charakter umowy nazwanej, uregulowanej w art. 627 i n. KC. Jest ona umową wzajemną w rozumieniu art. 487 § 1 KC. Oznacza to, że świadczenia stron umowy o dzieło są ze sobą ściśle powiązane w tym sensie, że świadczenie jednej z nich – wykonanie oznaczonego dzieła – stanowi ekwiwalent świadczenia drugiej, zobowiązanej do zapłaty stosownego wynagrodzenia. Tym samym istotną cechą umowy o dzieło jest także jej odpłatność.

W modelowym ujęciu cechą charakterystyczną umów wzajemnych jest to, że – zgodnie z art. 488 KC – świadczenia wzajemne powinny być pełnione jednocześnie, chyba że z umowy, ustawy albo orzeczenia sądu lub innego właściwego organu wynika, iż jedna ze stron zobowiązana jest do wcześniejszego świadczenia. Współcześnie – w szczególności w ramach obrotu gospodarczego – odejście od modelowej sytuacji równoczesności świadczeń stało się powszechne i spowodowane jest nie tylko gospodarczymi, ale także w dużej mierze władczymi wymaganiami stawianymi uczestnikom tego obrotu. Dotyczy to m.in. sposobu świadczenia wynagrodzenia w ramach szeroko pojętych umów o świadczenie usług.

Już z powyżej powołanych przepisów wynika, że przepisy regulujące umowy wzajemne, a zatem także umowy o dzieło, mają charakter dyspozytywny. Dotyczy to także przepisów regulujących wzajemne świadczenia, o których mowa w Tytule XV Księgi Trzeciej KC, w tym m.in. w art. 642 KC, wyznaczającym chwilę płatności wynagrodzenia. Oznacza to, że strony mogą dowolnie ukształtować termin, w którym zamawiający zobowiązany jest do zapłaty swojego świadczenia, co powoduje, że mogą umownie odstąpić od przyjętego przez ustawodawcę modelu, w którym wynagrodzenie jest płatne w momencie oddania dzieła. Warto jednak zaznaczyć, że owo modelowe rozwiązanie determinowało m.in. kształt art. 646 KC i przyjętej w nim techniki ustalenia początku biegu terminu przedawnienia roszczeń wynikających z umowy o dzieło. Odpowiada ona bowiem ogólnemu założeniu ustawodawczemu, zgodnie z którym w przypadku pewniej co najmniej grupy szeroko pojętych umów o świadczenie usług, początek ów rozpoczyna się od dnia spełnienia świadczenia niepieniężnego, a jeżeli nie zostało ono spełnione – od dnia, w którym obowiązek taki obciążał dłużnika świadczenia niepieniężnego¹.

¹ Por. art. 624 § 1, art. 646, 778, 792 oraz 803 § 2 KC; bliżej na temat przyjętego rozwiązania ustawowego por. J.P. Naworski, Początek biegu terminu przedawnienia roszczeń wynikających z umowy o dzieło (próba wykładni

Rozwiązanie takie było być może uzasadnione stosunkami społecznymi i przede wszystkim gospodarczymi lat 60. ubiegłego stulecia, w których dominowała gospodarka planowa zapewniająca formalną równowagę rynkową, w której potrzeby rynku mogły być realizowane w drodze zastosowania przez strony podstawowych modeli umownych. Już wówczas rozwiązanie takie nie odpowiadało uprzedniemu rozwiązaniu przyjętemu w Kodeksie zobowiązań z 1933 r.², który w art. 285 przewidywał, że wierzytelności wymienione w tym przepisie, a wynikające z umów o świadczenie usług różnego rodzaju przez osoby zawodowo się nimi trudniące, ulegają przedawnieniu z upływem 2 lat od dnia, w którym roszczenie stało się wymagalne (stosownie do treści art. 276 KZ³, którego odpowiednik stanowi obecnie art. 120 KC).

Współcześnie jednak dynamiczny rozwój i skomplikowanie obrotu gospodarczego stawa przed podmiotami stosunków cywilnoprawnych nowe wyzwania, którym sprostać mogą one jedynie w drodze zawierania umów o treści w znaczący sposób odbiegającej od modeli ukształtowanych w dyspozytywnych przepisach KC. Dotyczy to w zakresie umowy o dzieło m.in. sposobu określenia wysokości obciążającego zamawiającego wynagrodzenia oraz często związanego z tym odmiennego ustalenia terminu jego zapłaty, który zostaje przesunięty (niekiedy w znaczący sposób) poza umówiony i obciążający dłużnika świadczenia niepieniężnego termin oddania dzieła. Współcześnie zresztą nawet wymagania fiskalne związane z obowiązkiem dokumentowania przez podmioty gospodarcze czynności dokonywanego między nimi obrotu gospodarczego, w drodze wystawiania stosownych faktur, uzasadniają zapłatę umówionego wynagrodzenia dopiero po otrzymaniu stosownego dokumentu. W świetle takich wymagań przyjmujący zamówienie wydaje swemu kontrahentowi fakturę zazwyczaj wraz z oddaniem dzieła. Nawet więc z przyczyn faktycznych, objęty treścią faktury termin płatności umówionego wynagrodzenia w oczywisty sposób przesuwają się poza moment jej wydania.

Wielokrotnie zdarza się jednak obecnie i tak, że wymagania rynkowe związane z jego konkurencyjnością i potrzebą reagowania na zmieniające się warunki popytu i podaży zmuszają podmioty uczestniczące w obrocie gospodarczym do takiego ukształtowania terminu wymagalności świadczenia pieniężnego, będącego ekwiwalentem za wykonane dzieło, który w znaczący sposób przesuwają się (niekiedy o lata) poza termin oddania dzieła, a jeżeli nie zostało ono oddane, to poza termin, w którym zgodnie z treścią umowy miało być oddane.

W takim ujęciu, wobec treści art. 646 KC, efektywny okres, w którym przyjmujący zamówienie może dochodzić należnego mu wynagrodzenia za wykonane dzieło, ulega odpowiedniemu skróceniu, a nawet – z uwagi na moment rozpoczęcia biegu 2-letniego terminu przedawnienia – może rozpocząć się po przedawnieniu tego roszczenia. W tym skrajnym przypadku możliwość wystąpienia z roszczeniem o wynagrodzenie za wykonane dzieło narażona jest na spotkanie się z zarzutem przedawnienia. Co prawda przed zarzutem takim wierzyciel świadczenia pieniężnego może się bronić, podnosząc, że w okolicznościach sprawy stanowi on nadużycie prawa podmiotowego i dlatego nie korzysta z ochrony (art. 5 KC), jednak

art. 646 k.c.), PPH 1998, Nr 6, s. 6 i n., a także *T. Pałdyna*, Przedawnienie w polskim prawie cywilnym, Warszawa 2010, s. 160 i n.

² Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 27.10.1933 r. – Kodeks zobowiązań (Dz.U. Nr 82, poz. 598 ze zm.).

³ Art. 276 KZ przewidywał bowiem, że: „Bieg przedawnienia rozpoczyna się od dnia, w którym wierzytelność stała się wymagalna, a w przypadku gdy wymagalność zależy od woli wierzyciela, od dnia, w którym wierzyciel mógł tę wolę wyrazić”.

obrona taka nie zawsze będzie skuteczna. Po pierwsze zależy ona zawsze od dyskrejonalnej woli sądu, a po drugie w przypadku obrotu jednostronnie profesjonalnego (konsumenckiego), nie będzie ona w ogóle możliwa z uwagi na fakt, że w przypadku roszczenia przysługującego przeciwko konsumentowi sąd bierze pod uwagę przedawnienie z urzędu (art. 117 § 2¹ KC).

Co najmniej od końca lat 90. XX w., zarówno w doktrynie, jak i orzecznictwie, zwrócono uwagę na wyżej przedstawione okoliczności towarzyszące stosowaniu omawianego przepisu KC. Już wówczas wyrażono generalny pogląd, zgodnie z którym rozwiązanie ustawowe przyjęte w art. 646 KC, określające z odstępstwem od zasady wnikającej z art. 120 § 1 zd. 1 KC początek biegu terminu przedawnienia, jest „wyjątkowo niefortunne” i uprawnia do zgłoszenia *de lege ferenda* postulatu uchylenia omawianego przepisu⁴.

W doktrynie podjęto *de lege lata* próby wykładni art. 646 KC, która w omawianej sytuacji dawałaby szansę na pełną ochronę interesów wierzyciela świadczenia pieniężnego. Takie stanowisko przedstawił w ostatnich latach Szanowny Jubilat, Pan Profesor *Adam Brzozowski*, który wskazał, że choć wprawdzie art. 646 KC określa samodzielnie początek biegu terminu przedawnienia wszystkich roszczeń z tytułu umowy o dzieło, wiążąc go z oddaniem dzieła, a zatem jest przepisem szczególnym w stosunku do art. 120 KC, to w przypadku, gdy z woli stron należne wykonawcy wynagrodzenie ma być płatne po upływie 2 lat od dnia oddania dzieła, rozważać można pogląd o dopuszczalności odstępstwa od art. 646 KC na rzecz ogólnej regulacji z art. 120 § 1 KC. Powołał się on zresztą w tym zakresie na wyrok SA we Wrocławiu z 20.6.2013 r. (I ACa 540/13, Legalis)⁵.

Dostrzegając w większości przypadków trudności związane ze stosowaniem w praktyce omawianego przepisu, inni przedstawiciele doktryny wyrażali pogląd podobny do prezentowanego przez Jubilata⁶ albo, odnosząc się wprawdzie krytycznie do omawianego rozwiązania legislacyjnego, podkreślali bezwzględny charakter tej regulacji, a przez to *de lege lata* niemożliwość dokonywania jakiegokolwiek jego wykładni, która pozwoliłaby na racjonalne zastosowanie analizowanego przepisu⁷.

⁴ Por. *J.P. Naworski*, Początek, s. 7–8 oraz 13.

⁵ *A. Brzozowski*, [w:] *K. Pietrzykowski* (red.), Kodeks cywilny. Tom II. Komentarz. Art. 450–1088. Przepisy wprowadzające, Warszawa 2018, art. 646, Nb 1.

⁶ Tak *K. Zagrobelny*, [w:] *E. Gniewiek, P. Machnikowski* (red.), Kodeks cywilny. Komentarz, Warszawa 2019, art. 646, Nb 4, który pisze, że: „Pojawia się wątpliwość, czy w sytuacji, gdy termin zapłaty wynagrodzenia strony określiły na czas przekraczający 2 lata od dnia oddania dzieła, powinna być stosowana reguła wypowiedziana w omawianym przepisie. Trudno by chyba przyjmować, aby jeszcze przed powstaniem wymagalności roszczenia mogło ono ulec przedawnieniu (zob. art. 120 § 1 k.c.). Należy rozważyć, czy raczej w tym wypadku dwuletni termin przedawnienia nie powinien być liczony nie od chwili oddania dzieła, ale od dnia wymagalności roszczenia o zapłatę wynagrodzenia” oraz podobnie *G. Kozieł*, [w:] *A. Kidyba* (red.), Kodeks cywilny. Komentarz. Tom III. Zobowiązania – część szczególna, Lex/el. 2014, art. 646, Nb 9; *M. Gutowski*, [w:] *M. Gutowski* (red.), Kodeks cywilny. Tom III. Komentarz. Art. 627–1088, Warszawa 2019, art. 646, Nb 6, gdzie – za wyr. SA we Wrocławiu z 20.6.2013 r., I ACa 540/13, Legalis – przyjmuje, że w przypadku, gdy z woli stron należne wykonawcy wynagrodzenie ma być płatne po upływie 2 lat od oddania dzieła, rozważać można pogląd o dopuszczalności odstępstwa od art. 646 KC na rzecz ogólnej regulacji z art. 120 § 1 KC; *P. Drapała*, [w:] *J. Gudowski* (red.), Kodeks cywilny. Komentarz. Tom IV. Zobowiązania. Część szczegółowa, wyd. II, Lex/el. 2017, art. 646, Nb 6, przyjmujący, że nie należy całkowicie wykluczać wykładni prowadzącej do ustalenia początku biegu przedawnienia w oparciu o art. 120 KC, o ile jest to uzasadnione naturą prawną i zdarzeniami, które leżą u podstaw powstania danego roszczenia.

⁷ Por. np. *R. Tanajewska*, [w:] *J. Ciszewski, P. Nazaruk* (red.), Kodeks cywilny. Komentarz, Lex/el. 2019, art. 646, Nb 5, która przyjmuje, że bez względu na to, czy strony uzgodniły termin wymagalności roszczenia, nie ma to wpływu na początek biegu przedawnienia roszczenia; *Ł. Żelechowski*, [w:] *K. Osajda* (red.), Kodeks cywilny. Komentarz,

W tym zakresie orzecznictwo, co do zasady, zdaje się nie pozostawiać miejsca na dokonywanie innej niż literalna wykładni omawianego przepisu. Dominujące jest bowiem stanowisko, zgodnie z którym art. 646 KC określa samodzielnie początek biegu terminu przedawnienia wszystkich roszczeń z tytułu umowy o dzieło, wiążąc go z oddaniem dzieła. Jest zatem przepisem szczególnym w stosunku do art. 120 KC (zob. np. wyr. SN z 6.2.2008 r., II CSK 421/07, Legalis; wyr. SN z 7.10.2010 r., IV CSK 173/10, Legalis; wyr. SN z 19.1.2012 r., IV CSK 201/11, Legalis, a także post. SN z 9.3.2018 r., I CSK 685/17, Legalis). Wyjątkowy w tym zakresie pogląd wyraził SA we Wrocławiu w powołanym już wyroku z 20.6.2013 r. (I ACa 540/13, Legalis), w którym przyjął, że nie jest jednak dopuszczalne lekceważenie normy art. 646 KC ani jej modyfikacja, zależna od charakteru dzieła. Jedynie w przypadku, gdy z woli stron należne wykonawcy wynagrodzenie ma być płatne po upływie 2 lat od oddania dzieła, rozważany może być pogląd o dopuszczalności odstępstwa od art. 646 KC na rzecz ogólnej regulacji z art. 120 § 1 KC.

Z takim – wyrażonym zresztą ostrożnie – stanowiskiem SA we Wrocławiu nie można się moim zdaniem zgodzić. Niezależnie od zastosowanego w tym przypadku sposobu wykładni prawa, wynik przyjętego rozumowania powinien być zawsze taki sam. Przy zastosowaniu zasady *clara non sunt interpretanda* treść art. 646 KC nie poddaje się jakiegokolwiek wykładni. Natomiast przy zastosowaniu zasady *omnia sunt interpretanda* nawet przyjęcie, że wywołane warunkami społeczno-gospodarczymi zasadnicze zmiany w systemie prawa i praktyce obrotu wymagają takiej wykładni, która odbiega od literalnego brzmienia przepisu, zawodzi w świetle treści art. 119 KC. Zakaz wynikający z tego przepisu dotyczy bowiem także dokonywania czynności prawnych ustalających inny niż określony ustawą początek biegu przedawnienia⁸.

Dlatego też z dominującym poglądem wyrażonym w tym zakresie w orzecznictwie należy się – w mojej ocenie – zgodzić. W aktualnym stanie prawnym nie ma instrumentów pozwalających na przeprowadzanie w odniesieniu do omawianego przepisu innej niż gramatyczna metoda wykładni (np. systemowej lub celowościowej), która pozwoliłaby na zastosowanie do roszczeń o wynagrodzenie z umowy o dzieło normy ogólnej wyrażonej w art. 120 KC. Zauważyć jednak należy, że taki stan prawny łamie przyjęte w KC rozwiązania systemowe odzwierciedlające zasady równości podmiotów stosunków cywilnoprawnych oraz swobody umów. W takim ujęciu rozwiązanie przyjęte w art. 646 KC może być ocenione także jako niekonstytucyjne⁹.

wyd. 23, Legalis 2019), art. 646, Nb 8, gdzie wskazuje, że komentowany artykuł samodzielnie określa zdarzenie, od którego rozpoczyna bieg termin przedawnienia roszczeń wynikających z umowy o dzieło, z czego wynika, iż *de lege lata* nie można dokonać takiej wykładni tego przepisu, która stoi w sprzeczności z jego literalną wykładnią, a przez to także z rygoryzmem przepisów dotyczących instytucji przedawnienia.

⁸ Por. np. P. Machnikowski, [w:] *Gniewek, Machnikowski*, Komentarz KC, 2019, art. 119, Nb 2.

⁹ Przedstawiona w niniejszym artykule sytuacja zdaje się godzić w konstytucyjnie chronione prawo własności (art. 64 ust. 1 i 2 Konstytucji RP) w zakresie, w jakim przyjmujący zamówienie, mimo niewadliwego i terminowego wykonania zobowiązania, pozbawiony może zostać ekwiwalentu swojego świadczenia (wynagrodzenia), a to w sytuacji, gdy roszczenie o to wynagrodzenie ulega przedawnieniu przed osiągnięciem stanu wymagalności. Niemożliwość zapobieżenia przez strony umowy o dzieło opisanym w niniejszym artykule skutkom aktualnego rozwiązania legislacyjnego za pomocą dodatkowych zastrzeżeń umownych, wydaje się wypaczać fundamentalną dla prawa cywilnego zasadę swobody umów, a przez co narusza art. 20 Konstytucji RP. Należy mieć jednak w tym zakresie na uwadze ostrożność doktryny i orzecznictwa co do objęcia ochroną przewidzianą w art. 20 Konstytucji RP również zasady swobody umów – por. w tym zakresie ostrożny pogląd L. Garlickiego i M. Zubika, [w:] L. Garlicki, M. Zubik (red.), *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*. Tom I, wyd. II, Lex 2016, art. 20, Nb 7 oraz tam wskazane orzecznictwo TK; inaczej i bardziej stanowczo – K. Zaradkiewicz, [w:] M. Safjan, L. Bosek (red.), *Konstytucja RP*, t. 1, Legalis 2016, art. 20, Nb 3–4, który – za niemieckim modelem tzw. *Drittwirkung* przepisów rangi konstytu-

Przeprowadzona powyżej analiza prezentowanych w doktrynie i judykaturze stanowisk prowadzi do wniosku o pilnej potrzebie ingerencji ustawowej w treść art. 646 KC i unormowania tego przepisu w taki sposób, aby roszczenia wynikające z umowy o dzieło poddane były ogólnym zasadom przedawnienia roszczeń. Jakkolwiek owa „pilna potrzeba ingerencji legislacyjnej” jest artykułowana orzeczniczo i doktrynalnie od co najmniej 20 lat, nie doczekała się ona jakichkolwiek prób jej realizacji. Zauważyć przy tym należy, że w sytuacji bierności ustawodawczej sądy powszechne i SN nie skorzystały dotychczas z przysługującego im instrumentu pozwalającego na zakwestionowanie konstytucyjności omawianego przepisu, co mogło stanowić próbę „wymuszenia” stosownej korekty ustawowej.

cyjnej – przychyła się do poglądu o horyzontalnym stosowaniu Konstytucji RP, wskazując, że konstytucyjna gwarancja swobody umów wynika w sposób pośredni z powołanego przepisu Konstytucji RP. Respektowanie woli stron w kształtowaniu treści stosunków prawnych stanowi także, zdaniem *R. Trzaskowskiego*, wyraz konstytucyjnej zasady wolności człowieka w rozumieniu art. 31 ust. 1 i 2 Konstytucji RP – zob. *R. Trzaskowski*, *Granice swobody kształtowania treści i celu umów obligacyjnych* (art. 353 k.c.), Kraków 2005, s. 70. Konstytucyjną ochronę zasady swobody umów daje się bowiem tłumaczyć także przy użyciu konstrukcji „nienazwanej” wolności podstawowej (nieuregulowanej wprost w przepisach konstytucyjnych), jaką jest ogólna swoboda działania, która swoim zakresem obejmuje także szeroko rozumiany nakaz respektowania woli stron w kształtowaniu stosunku zobowiązaniowego i stanowi swoiste „zbiorcze prawo podstawowe” – zob. *K. Zaradkiewicz*, [w:] *Saffan, Bosek*, Konstytucja RP, t. 1, Legalis 2016, art. 20, Nb 4.

Czy kwalifikowany certyfikat podpisu elektronicznego może być dziełem w rozumieniu art. 627 KC?

I. Wprowadzenie

Druga połowa XX w. oraz prawie dwie dekady XXI w. są doskonałym przykładem niespotykanego dotąd, gwałtownego przyspieszenia rozwoju społeczeństwa. Ów rozwój dotyka różnych aspektów jego funkcjonowania tak faktycznych, jak i ekonomicznych oraz prawnych. Pojawiło się również pojęcie społeczeństwa informacyjnego, w którym to informacja stanowi samoistne, mające wymiar ekonomiczny dobro będące przedmiotem obrotu. Wraz z rozwojem społeczeństwa informacyjnego rozwinęła się również sfera obrotu elektronicznego, skutkująca w sferze prawnej koniecznością weryfikacji klasycznych instrumentów prawnych pod kątem możliwości ich dostosowania do wykorzystania w elektronicznym obrocie prawnym, tudzież potrzebą stworzenia nowych, nieznanych dotychczas rozwiązań. Jedynym z bardziej rozpoznawalnych instrumentów w tym obszarze jest niewątpliwie podpis elektroniczny, który w założeniu miał skutecznie zastąpić podpis tradycyjny (własnoręczny). Pozostawiając na uboczu problematykę ekwiwalentności obu podpisów, chciałbym skupić się na jednym z elementów wykorzystywanych w infrastrukturze podpisu elektronicznego, a mianowicie na certyfikacie podpisu elektronicznego. W tym miejscu porzestaną jedynie na stwierdzeniu (oczywiście w dużym uproszczeniu), że służy on do weryfikacji tożsamości osoby składającej podpis elektroniczny. W niniejszym opracowaniu chciałbym poddać pod rozagę kwestię, czy ów certyfikat może być traktowany jako dzieło przede wszystkim przez pryzmat art. 627 KC zawierającego legalną definicję umowy o dzieło. Czymś naturalnym jest bowiem utożsamianie dzieła z namacalnym przedmiotem materialnym, natomiast nie jest to już tak oczywiste w odniesieniu do czegoś co ma postać cyfrową.

II. Umowa o świadczenie usług certyfikacyjnych, umowa o wydanie certyfikatu, usługa zaufania, certyfikat podpisu elektronicznego

Należy przede wszystkim odnieść się do pewnych kwestii wstępnych, niejako przygotowując grunt pod rozważania odnoszące się do zasadniczego przedmiotu niniejszego artykułu.

* *Arkadiusz Bieliński*, Uniwersytet w Białymstoku, Nr ORCID: 0000-0002-2063-6642.

Chodzi mianowicie o rozróżniany w regulacjach poświęconych podpisowi elektronicznemu podział na umowę o świadczenie usług certyfikacyjnych oraz jej podtyp, tj. umowę o wydanie certyfikatu. Ujmując zagadnienie chronologicznie, należy wskazać na nieobowiązującą już ustawę z 18.9.2001 r. o podpisie elektronicznym i jej art. 3 pkt 13 oraz art. 14 ust. 1. O ile bowiem nie ulega wątpliwości, że wydanie certyfikatu (jako głównej usługi certyfikacyjnej) stanowiło przedmiot umowy o świadczenie usług certyfikacyjnych, to art. 3 pkt 13 PodpElektroU wskazywał także na znakowanie czasem oraz inne usługi certyfikacyjne związane z podpisem elektronicznym. Ustawodawca pozostawił otwarty katalog usług certyfikacyjnych, co było zgodne z nieobowiązującą już dyrektywą 1999/93/WE z 13.12.1999 r. ustanawiającą wspólnotowe ramy w zakresie podpisów elektronicznych¹, a która to nie definiowała usług certyfikacyjnych². Niedookreślenie pojęcia innych usług certyfikacyjnych w obu wskazanych regulacjach spowodowało różnice zdań przy interpretacji tego pojęcia. Wskazać można przykładowo na następujące: unieważnienie certyfikatów, publikowanie list certyfikatów zawieszonych i unieważnionych, odnawianie certyfikatów, weryfikacja stanu ważności certyfikatów protokołem OSCP³. Jak słusznie przy tym zauważyła *M. Marucha-Jaworska*, o ile w sensie technicznym można wymienić wiele takich usług, o tyle w sensie prawnym do katalogu usług certyfikacyjnych należy zaliczyć tylko te usługi, które wymagają poświadczenia elektronicznego podmiotu świadczącego usługi certyfikacyjne⁴. Artykuł 14 ust. 1 PodpElektroU stanowił, że podmiot świadczący usługi certyfikacyjne wydaje certyfikat na podstawie umowy. *D. Szostek* i *M. Świerczyński* wskazywali przy tym, że z praktycznego punktu widzenia najdonioślejsze znaczenie ma umowa o wydanie certyfikatu kwalifikowanego, której elementy zostały szczegółowo unormowane w ustawie o podpisie elektronicznym. Pozwala to na przyjęcie tezy, że umowa o wydanie certyfikatu kwalifikowanego, w odróżnieniu od umowy o świadczenie innych usług certyfikacyjnych (w tym umowy o wydanie tzw. zwykłego certyfikatu), stanowi typ umowy nazwanej. Rozporządzenie wykonawcze z 7.8.2002 r.⁵ określało bowiem elementy, które muszą zostać zawarte w umowie o wydanie certyfikatu kwalifikowanego oraz przedmiot świadczenia kwalifikowanych podmiotów świadczących usługi certyfikacyjne w związku z wydawaniem kwalifikowanych certyfikatów⁶.

Z dniem 1.7.2016 r. weszło w życie eIDAS. Zrezygnowano w nim z pojęcia usług certyfikacyjnych na rzecz pojęcia usługi zaufania, definiując ją jako usługę elektroniczną zazwyczaj

¹ Dz.U. UE z 2000 r. Nr 13, poz. 12 ze zm.

² Jedynie w pkt 9 preambuły znalazło się następujące sformułowanie: „Podpisy elektroniczne wykorzystywane będą w wielu różnych aplikacjach komputerowych i okolicznościach, co spowoduje pojawienie się szeregu nowych usług i produktów, związanych lub stosujących podpisy elektroniczne; definicja takich produktów i usług nie powinna ograniczać się do wystawiania i zarządzania certyfikatami, lecz powinna zawierać wszystkie pozostałe usługi i produkty, które korzystają z podpisów elektronicznych lub są z nimi związane, takie jak usługi dotyczące rejestrowania, znakowania czasem, prowadzenia spisów, informatyczne lub konsultacyjne, związane z podpisami elektronicznymi”.

³ *Online Certificate Status Protocol*.

⁴ *M. Marucha-Jaworska*, Podpisy elektroniczne, biometria, identyfikacja elektroniczna. Elektroniczny obrót prawnym w społeczeństwie cyfrowym, Warszawa 2015, s. 251–252.

⁵ Rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie określenia warunków technicznych i organizacyjnych dla kwalifikowanych podmiotów świadczących usługi certyfikacyjne, polityk certyfikacji dla kwalifikowanych certyfikatów wydawanych przez te podmioty oraz warunków technicznych dla bezpiecznych urządzeń służących do składania i weryfikacji podpisu elektronicznego (Dz.U. z 2002 r. Nr 128, poz. 1094).

⁶ *D. Szostek, M. Świerczyński*, Umowa o świadczenie usług certyfikacyjnych, a umowa o wydanie certyfikatu, [w:] *M. Pazdan, W. Popiołek, E. Rott-Pietrzyk, M. Szpunar* (red.), Europeizacja prawa prywatnego, t. II, Warszawa 2008, s. 495–496.

świadczoną za wynagrodzeniem i obejmującą: 1) tworzenie, weryfikację i walidację podpisów elektronicznych, pieczęci elektronicznych lub elektronicznych znaczników czasu, usług rejestrowanego doręczenia elektronicznego oraz certyfikatów powiązanych z tymi usługami lub 2) tworzenie, weryfikację i walidację certyfikatów uwierzytelniania witryn internetowych, lub 3) konserwację elektronicznych podpisów, pieczęci lub certyfikatów powiązanych z tymi usługami – art. 3 pkt 16 eIDAS. Jednocześnie w art. 3 pkt 19 eIDAS zdefiniowano dostawcę usług zaufania jako osobę fizyczną lub prawną, która świadczy przynajmniej jedną usługę zaufania jako kwalifikowany lub niekwalifikowany dostawca usług zaufania. Regulacje rozporządzenia eIDAS uzupełnia ustawa z 5.9.2016 r. o usługach zaufania oraz identyfikacji elektronicznej. Jednocześnie uchylono poprzednio obowiązującą PodpElektroU. Zatem, podobnie jak to miało miejsce pod rządami poprzedniej regulacji, wydanie certyfikatu stanowi tylko jedną z aktywności kwalifikowanych jako usługa zaufania w rozumieniu rozporządzenia eIDAS.

Z uwagi na przedmiot niniejszego artykułu chciałbym w tym miejscu swoje rozważania zawęzić do certyfikatu podpisu elektronicznego, a dokładniej do certyfikatu kwalifikowanego podpisu elektronicznego definiowanego jako zaawansowany podpis elektroniczny, który jest składany za pomocą kwalifikowanego urządzenia do składania podpisu elektronicznego i który opiera się na kwalifikowanym certyfikacie podpisu elektronicznego (art. 3 pkt 12 eIDAS). Wybór tego konkretnego rodzaju podpisu (rozporządzenie wyróżnia także „zwykły” oraz zaawansowany podpis elektroniczny) jest w pełni świadomy i podyktowany skutkiem prawnym, jaki wywiera. Zgodnie z brzmieniem art. 25 ust. 2 eIDAS, kwalifikowany podpis elektroniczny ma skutek prawny równoważny podpisowi własnoręcznemu. Ponadto art. 78¹ KC wskazuje, że do zachowania elektronicznej formy czynności prawnej wystarczy złożenie oświadczenia woli w postaci elektronicznej i opatrzenie go kwalifikowanym podpisem elektronicznym; oświadczenie woli złożone w formie elektronicznej jest równoważne z oświadczeniem woli złożonym w formie pisemnej⁷. Podpis ten jest zatem, jak się wydaje, najpowszechniej używany w obrocie prawnym, realizując zasadę równoważności z podpisem własnoręcznym⁸. Sam certyfikat („zwykły”) eIDAS definiuje jako poświadczenie elektroniczne, które przyporządkowuje dane służące do walidacji podpisu elektronicznego do osoby fizycznej i potwierdza co najmniej imię i nazwisko lub pseudonim tej osoby (art. 3 pkt 14); natomiast certyfikat kwalifikowany jako certyfikat podpisu elektronicznego, który jest wydawany przez kwalifikowanego dostawcę usług zaufania i spełnia wymogi określone w załączniku I⁹ do rozporządzenia (art. 3 pkt 15). Kwalifikowane certyfikaty podpisów elektronicznych

⁷ Jednocześnie wskazać należy na regulację art. 18 ust. 1 UsfZaufU, stanowiącą, że podpis elektroniczny lub pieczęć elektroniczna weryfikowane za pomocą certyfikatu wywołują skutki prawne, jeżeli zostały złożone w okresie ważności tego certyfikatu.

⁸ Na temat tej zasady patrz *M. Marucha-Jaworska*, Rozporządzenie eIDAS. Zagadnienia prawne i techniczne, Warszawa 2017, s. 55–56.

⁹ Zgodnie z tym załącznikiem, kwalifikowane certyfikaty podpisów elektronicznych zawierają następujące informacje:

- a) wskazanie – co najmniej w postaci pozwalającej na automatyczne przetwarzanie – że dany certyfikat został wydany jako kwalifikowany certyfikat podpisu elektronicznego;
- b) zestaw danych jednoznacznie reprezentujących kwalifikowanego dostawcę usług zaufania wydającego kwalifikowane certyfikaty, obejmujący co najmniej państwo członkowskie, w którym dostawca ma siedzibę, oraz
 - w odniesieniu do osoby prawnej: nazwę i, w stosownym przypadku, numer rejestrowy zgodnie z oficjalnym rejestrem,
 - w odniesieniu do osoby fizycznej: imię i nazwisko tej osoby;

nie podlegają żadnym obowiązkowym wymogom wykraczającym poza wymogi określone w załączniku I; kwalifikowane certyfikaty podpisów elektronicznych mogą zawierać nieobowiązkowe dodatkowe szczególne atrybuty. Atrybuty te nie mogą wpływać na interoperacyjność i uznawanie kwalifikowanych podpisów elektronicznych (art. 28 ust. 2 i 3 eIDAS). Dostawca usług zaufania jako swoista jednostka certyfikująca pełni rolę gwaranta wiarygodności danych służących do walidacji podpisu elektronicznego (klucz publiczny). Certyfikaty zawierają dane subskrybenta i przynależny mu klucz publiczny. Podstawową funkcją certyfikatu jest zaświadczenie o powiązaniu pary kluczy (prywatnego i publicznego)¹⁰ z osobą uprawnioną do posługiwania się nimi¹¹.

III. Umowa o dzieło i jej przedmiot – zagadnienia konstrukcyjne

Czy zatem umowa o wydanie kwalifikowanego certyfikatu może być kwalifikowana jako umowa o dzieło, a jej przedmiot (czyli certyfikat) może być traktowany jako dzieło? Zgodnie z art. 627 KC, przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. Umowa o dzieło zaliczana do umów o świadczenie usług jest umową nazwaną, konsensualną, zobowiązującą, odpłatną i wzajemną. Świadczenia stron są ściśle ze sobą powiązane, tj. świadczenie jednej z nich stanowi ekwiwalent świadczenia drugiej. Ponadto, istotną cechą umowy o dzieło jest jej odpłatność. Wynagrodzenie może polegać na zapłaceniu sumy pieniężnej lub na spełnieniu świadczenia innego rodzaju¹². Dodatkowo, zgodnie z uregulowaniem przyjętym w KC, stosunek między stronami umowy nie zawiera elementów zależności czy podporządkowania. Przyjmujący zamówienie działa zawsze samodzielnie, na własny rachunek i na własną odpowiedzialność.

- c) co najmniej imię i nazwisko podpisującego lub jego pseudonim; jeżeli używany jest pseudonim, fakt ten jest jasno wskazany;
- d) dane służące do walidacji podpisu elektronicznego, które odpowiadają danym służącym do składania podpisu elektronicznego;
- e) dane dotyczące początku i końca okresu ważności certyfikatu;
- f) kod identyfikacyjny certyfikatu, który musi być niepowtarzalny dla kwalifikowanego dostawcy usług zaufania;
- g) zaawansowany podpis elektroniczny lub zaawansowaną pieczęć elektroniczną wydającego kwalifikowanego dostawcy usług zaufania;
- h) miejsce, w którym nieodpłatnie dostępny jest certyfikat towarzyszący zaawansowanemu podpisowi elektronicznemu lub zaawansowanej pieczęci elektronicznej, o których mowa w lit. g);
- i) miejsce usług, z którego można skorzystać w celu złożenia zapytania o status ważności kwalifikowanego certyfikatu;
- j) w przypadku gdy dane służące do składania podpisu elektronicznego powiązane z danymi służącymi do walidacji podpisu elektronicznego znajdują się w kwalifikowanym urządzeniu do składania podpisu elektronicznego, odpowiednie wskazanie tego faktu co najmniej w postaci pozwalającej na automatyczne przetwarzanie.

¹⁰ Nie wchodząc w szczegóły dotyczące funkcjonowania mechanizmu podpisu elektronicznego, można ograniczyć się do stwierdzenia, że w procedurze podpisywania wykorzystywana jest para kluczy – prywatny i publiczny. Klucz prywatny, w dużym uproszczeniu, stanowi podpis, którym posługuje się osoba uprawniona do jego złożenia (powinien on być znany tylko jej, zakazane jest jego przekazywanie osobom trzecim), natomiast klucz publiczny (zasadniczo jawny i powszechnie dostępny) pozwala na zweryfikowanie tożsamości podpisującego. Oprócz tego, procedura powyższa pozwala na weryfikację integralności podpisywanych danych, dając możliwość sprawdzenia, czy od momentu ich podpisania do momentu odczytu przez adresata nie nastąpiła nieuprawniona ingerencja w podpisane dane.

¹¹ Patrz także *A. Bieliński*, Charakter podpisu w polskim prawie cywilnym materialnym i procesowym, Warszawa 2007, s. 161–162 – zob. również literaturę podaną w przypisach.

¹² Ma natomiast być świadczeniem majątkowym stanowiącym ekwiwalent za wykonanie dzieła – *K. Zagrobelny*, [w:] *E. Gniewek, P. Machnikowski* (red.), Kodeks cywilny. Komentarz, Warszawa 2017, s. 1296.

działność¹³. Umowa o dzieło, inaczej niż umowa zlecenia oraz umowa z art. 750 KC, kreuje zobowiązanie rezultatu. Przyjmujący zamówienie nie może uwolnić się od odpowiedzialności kontraktowej, jeżeli dołożył należytej staranności w swych usiłowaniach zmierzających do wykonania dzieła, lecz końcowego rezultatu nie osiągnął¹⁴. Należy mieć także na uwadze, że na stronach umowy poza obowiązkiem wykonania dzieła i zapłaty wynagrodzenia ciąży wiele dodatkowych obowiązków, tj. obowiązek współdziałania stron przy wykonywaniu dzieła, obowiązek dostarczenia niezbędnych materiałów i narzędzi potrzebnych do wykonania dzieła, obowiązek wydania dzieła oraz korelatywnie z nim sprzężony obowiązek jego odebrania¹⁵. Biorąc powyższe cechy pod uwagę, umowa o wydanie certyfikatu jest umową konsensualną (do jej zawarcia dochodzi w wyniku złożenia zgodnych oświadczeń woli stron), zobowiązującą, zazwyczaj świadczoną za wynagrodzeniem (art. 3 pkt 16 eIDAS) i wzajemną (z jednej strony przyjmujący zamówienie wydaje certyfikat a zamawiający uiszcza stosowną opłatę).

Istotniejszym jednak zagadnieniem, które – jak się wydaje – będzie miało rozstrzygające znaczenie przy kwalifikacji prawnej umowy o wydanie certyfikatu, jest przedmiot tej umowy, czyli sam certyfikat. Jak zauważa *A. Brzozowski*, dla określenia głównego świadczenia przyjmującego zamówienie ustawodawca mówi jedynie o wykonaniu oznaczonego dzieła, bliżej nie określając przedmiotu świadczenia przyjmującego zamówienie. Wskazuje przy tym, że z użytych przez ustawodawcę innych sformułowań poświęconych dziełu w ramach regulacji prawnej umowy o dzieło można wyprowadzić wnioski, że wykonanie oznaczonego dzieła (art. 627 KC) stanowi proces pracy lub twórczości o możliwym do określenia momencie początkowym i końcowym. Celem tego procesu jest zawsze doprowadzenie do efektu (rezultatu) uzgodnionego przez strony w momencie zawierania umowy¹⁶. Zatem istotą umowy o dzieło jest osiągnięcie określonego w umowie rezultatu w postaci materialnej lub niematerialnej. Wykonanie dzieła przybiera najczęściej postać wytworzenia rzeczy lub dokonania zmian w rzeczy już istniejącej (naprawienie, przerobienie, uzupełnienie). Poza takimi rezultatami materialnymi istnieją także postacie niematerialne, które mogą, ale nie muszą, być ucieleśnione w jakimkolwiek przedmiocie materialnym¹⁷. Rezultatem nieucieleśnionym w rzeczy nie może być natomiast czynność, a jedynie wynik (skutek) tej czynności. Dzieło musi istnieć w takiej postaci, która pozwala odróżnić je od innych przedmiotów oraz uchwycić istotę osiągniętego rezultatu. Wykonanie określonej czynności lub powtarzających się czynności, bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie, jest czynnością charakterystyczną dla umów zlecenia (art. 734 § 1 KC) oraz umów o świadczenie usług nieuregulowanych innymi przepisami (art. 750 KC)¹⁸. Dzieło mające materialny substrat inkorporuje w samym dziele wartość, dla której osiągnięcia strony zawarły umowę, zaś będąca podstawą tego dzieła myśl

¹³ *A. Brzozowski*, [w:] *J. Rajska* (red.), *Prawo zobowiązań, część szczegółowa*. System Prawa Prywatnego, Tom 7, wyd. 4, Warszawa 2018, s. 410.

¹⁴ *L. Żelechowski*, [w:] *K. Osajda* (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz. Zobowiązania. Część szczegółowa*. Ustawa o terminach zapłaty. Tom IIIB, Warszawa 2017, s. 309.

¹⁵ *W. Wyrzykowski*, [w:] *M. Habdas, M. Fras* (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*. Tom IV. Zobowiązania. Część szczególna (art. 535–764⁹), Warszawa 2018, s. 205.

¹⁶ *A. Brzozowski*, [w:] *System PrPryw*, Tom 7, wyd. 4, Warszawa 2018, s. 420.

¹⁷ Dzieło w postaci niematerialnej może być utrwalone w innej niż materialna postaci, ale możliwej do postrzegania, tak, by dało się je odróżnić od innych – patrz *K. Zagrobelny*, [w:] *E. Gniewek, P. Machnikowski*, *Komentarz KC*, 2017, s. 1294.

¹⁸ *W. Wyrzykowski*, [w:] *M. Habdas, M. Fras*, *Komentarz KC*, t. IV, 2018, s. 206–207.

twórcza staje się integralnym elementem dzieła i pozbawiona jest charakteru autonomicznego¹⁹. Wątpliwości doktrynalne budzi natomiast kwestia, czy wytwór niematerialny nieucieleśniony w rzeczy może być przedmiotem umowy o dzieło, np. recytacja, wykonanie koncertu. Pod rządami KZ dominowało stanowisko, zgodnie z którym rezultaty niematerialne nieucieleśnione mogły stanowić przedmiot umowy o dzieło. Natomiast pod rządami KC dominuje pogląd odmienny, zgodnie z którym wytwory nieucieleśnione nie mogą stanowić dzieła w rozumieniu art. 627 KC, lecz mogą być jedynie przedmiotem innych umów o świadczenie usług²⁰.

Dzieło jest czymś, co w chwili zawarcia umowy nie istnieje, lecz ma dopiero powstać w określonej przyszłości, jednak musi być z góry określone. Nim rezultat, na który umawiają się strony umowy, się zmaterializuje, musi powstać jego abstrakcyjny pierwowzór, charakteryzujący się tymi cechami, które charakteryzować mają przyszłe dzieło i które uzgodnione zostały przez strony. Zagadnienie stopnia dokładności (szczegółowości) określenia rezultatu budzi spory doktrynalne, niemniej można za *A. Brzozowskim* wskazać, że przedmiot umowy o dzieło może być *in concreto* określony w różny sposób oraz różny może być też stopień dokładności tego określenia. Nie powinno ono jednak budzić wątpliwości²¹. Sąd Apelacyjny w Poznaniu w wyr. z 25.4.2013 r. (III AUa 1435/12, Legalis) wskazał, że najistotniejszym elementem umowy o dzieło jest jej rezultat. Mające powstać dzieło nie może być oznaczone w sposób zbyt ogólny; rezultat powinien być określony z góry, dokładnie i według obiektywnie sprawdzalnych cech²².

Kolejną konstytutywną cechą przedmiotu umowy o dzieło jest samoistność rezultatu. Rozumiana jest ona zasadniczo jako niezależność rezultatu od dalszego działania, a nawet istnienia od samego twórcy; w momencie ukończenia dzieła ustaje jego zależność od twórcy, staje się ono wartością autonomiczną w obrocie²³. Podkreślić przy tym należy, że samoistność tego dobra wyraża się w jakiejś postaci jego ucieleśnienia, którą może być przedmiot materialny lub niematerialny, ale upostaciowiony w *corpus mechanicum* (np. projekt budowlany, dokumentacja projektowa). Przez ucieleśnienie rozumie się istnienie dzieła w postaci postrzegalnej, pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu²⁴. Celem, do którego dążą strony, jest rezultat myśli twórczej lub technicznej, nowa jakość intelektualna, wytwór duchowy, efekt działalności twórczej naznaczony piętnem indywidualnym. Natomiast forma materialna, w którą zostanie on przyobleczony, nie ma z tego punktu widzenia podstawowego znaczenia²⁵. Dziełem musi być rezultat, który może

¹⁹ Zob. *M. Gutowski*, [w:] *M. Gutowski*, Komentarz KC, t. III, 2019, s. 7.

²⁰ Zob. *E. Żelechowski*, [w:] *K. Osajda*, Komentarz KC, t. IIIB, 2017, s. 299–300 oraz podana tam literatura.

²¹ *A. Brzozowski*, [w:] System PrPryw, Tom 7, wyd. 4, Warszawa 2018, s. 422.

²² Osiągnięcie opisywanego rezultatu musi być pewne. Wyklucza to oczywiście świadczenie niemożliwe (art. 387 KC), natomiast należy to rozumieć jako wykluczenie losowości i niepewności wykonania dzieła. Strony, zawierając umowę, posiadają zatem uzasadnione przekonanie (w oparciu o doświadczenie, stan wiedzy, praktykę), że przyjmujący zamówienie jest w stanie wykonać dzieło – tak *W. Wyrzykowski*, [w:] *Habdas, Fras*, Komentarz KC, t. IV, 2018, s. 208.

²³ *A. Brzozowski*, [w:] System PrPryw, s. 422.

²⁴ Tak *W. Wyrzykowski*, [w:] *M. Habdas, M. Fras*, Komentarz KC, t. IV, 2018, s. 208–209. Zob. także post. SN z 9.10.2012 r., II UK 125/12, Legalis.

²⁵ *A. Brzozowski*, [w:] System PrPryw, Tom 7, wyd. 4, Warszawa 2018, s. 423. Nawiązując do sygnalizowanej wcześniej kwalifikacji prawnej rezultatów niematerialnych, które nie zostały materialnie utrwalone, wskazuje się, że nie mogą one stanowić przedmiotu umowy o dzieło ze względu na brak cechy samoistności i możliwości oceny ta-

zostać na podstawie obiektywnych kryteriów oceniony pod kątem jego zgodności z właściwościami i cechami, które zostały przez strony określone w umowie²⁶. Podkreśla się, że powyższe kryterium pozwala odróżnić samą umowę o dzieło od innych umów zawieranych w obrocie²⁷.

Podsumowując zatem powyższe cechy, można stwierdzić, że przedmiotem umowy o dzieło w rozumieniu KC jest przysły, z góry określony, samoistny, materialny lub niematerialny, lecz ucieleśniony, obiektywnie osiągalny i (w danych warunkach) pewny rezultat pracy i umiejętności przyjmującego zamówienie, którego charakter nie wyklucza możliwości zastosowania przepisów o rękopisach za wady – zespół tych cech konstytutywnych musi wystąpić łącznie²⁸. Kwalifikację przedmiotu umowy o dzieło (aczkolwiek kontrowersyjną w zakresie nieucieleśnionego utrwalenia rezultatu dzieła) podał również SA w Szczecinie w wyr. z 4.6.2013 r. (III AUa 846/12, Legalis) wskazując, że przedmiotem umowy o dzieło (art. 627 KC) jest wykonanie dzieła, będącego osiągnięciem określonego z góry przez strony rezultatu. Rezultat ten może być materialny lub niematerialny, ucieleśniony (utrwalony) lub nieucieleśniony (nieutrwalony). Jest to więc umowa rezultatu. Elementami przedmiotowo istotnymi tej umowy są: określenie dzieła do wykonania, do czego zobowiązany jest przyjmujący zamówienia, a także wynagrodzenie (art. 628 KC w zw. z art. 627 KC), do zapłaty którego zobowiązany jest zamawiający. Wykonanie oznaczonego dzieła jest zwykle określonym procesem pracy lub twórczości o możliwym do wskazania momencie początkowym i końcowym, którego celem jest doprowadzenie do efektu (rezultatu) przyjętego przez strony w momencie zawierania umowy. Ryzyko nieosiągnięcia rezultatu obciąża przy tym przyjmującego zamówienie. W umowie o dzieło powinien więc zostać określony jej rezultat, w sposób z góry przewidziany, w szczególności przy użyciu obiektywnych jednostek metrycznych. Zawarta w tego typu rezultatach myśl twórcza czy też techniczna składa się na określoną całość i jest jej integralnym elementem. Dzieło nie musi mieć przy tym cech indywidualności w ta-

kiego rezultatu według kryteriów właściwych dla wad dzieła – P. Drapała, [w:] J. Gudowski (red.), Kodeks cywilny. Komentarz. Zobowiązania. Tom III, cz. 2, Warszawa 2013, s. 218. Jednak na możliwość przyjęcia innego stanowiska wskazuje E. Żelechowski, który, powołując się na pogląd R. Longchamps de Bériet (zgodnie z którym samoistość dzieła nieucieleśnionego materialnie jest zapewniona z tego powodu, że dzieła takie mogą utrwalac się w pamięci ludzkiej i zostać w niej zachowane), wskazuje, że samoistość dzieła istnieje także wówczas, gdy dzieło przejawia się w takiej postrzegalnej postaci, która pozwala uchwycić jego istotę jako zrealizowanego rezultatu. Dla uchwycenia dzieła jako pewnego rezultatu niezależnego od osoby wykonawcy wystarczyć może przejawienie się dzieła w takiej postaci (niekoniecznie materialnej, nawet przez samo zachowanie się wykonawcy), dzięki której dzieło jest dostrzeżone przez osoby inne niż sam wykonawca – E. Żelechowski, [w:] K. Osajda, Komentarz KC, t. IIIB, 2017, s. 300.

²⁶ W. Wyrzykowski, [w:] M. Habdas, M. Fras, Komentarz KC, t. IV, 2018, s. 209. Adam Brzozowski za zasadny uznaje pogląd dostrzegający w możliwości zastosowania przepisów o rękopisach kolejnego elementu konstytutywnego umowy o dzieło. Przyjęte bowiem przez KC rozwiązanie pozwala rozumieć wadę dzieła jako określone odstępstwo uzyskanego rezultatu przewidzianego w umowie. Dzieło stanowi zawsze punkt odniesienia przy ustalaniu zgodności uzyskanego rezultatu od rezultatu przewidzianego w umowie – A. Brzozowski, [w:] System PrPryw, Tom 7, wyd. 4, Warszawa 2018, s. 425.

²⁷ Przykładowo, SN w wyr. z 3.10.2013 r., II UK 103/13, OSNAPiUS 2014, Nr 9, poz. 134, s. 478 stwierdził, że przedmiotem umowy o dzieło jest doprowadzenie do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu, zdefiniowanego przez zamawiającego w momencie zawierania umowy. Dzieło jest wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób wskazujący na jego indywidualne cechy. Dlatego też jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy o dzieło od umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Sprawdzian taki jest zaś niemożliwy do przeprowadzenia, jeśli strony nie określiły w umowie cech i parametrów indywidualizujących dzieło.

²⁸ A. Brzozowski, [w:] System PrPryw, Tom 7, wyd. 4, Warszawa 2018, s. 427.

kiej mierze jak utwór, nie zawsze musi być tworem jedynym i niepowtarzalnym, chronionym prawem autorskim i wymagającym od jego autora posiadania specjalnych umiejętności. Tym niemniej, musi być wyrazem kreatywności, umiejętności, myśli technicznej i powinno być przedmiotem zindywidualizowanym już w samej umowie. Dzieło jest rezultatem przyszłym, z reguły czasochłonnym, strony muszą przewidzieć wpływ pewnego czasu na wykonanie zamówienia. Z takim założeniem, co do zasady, nie koresponduje więc wykonywanie czynności powtarzalnych.

IV. Kwalifikowany certyfikat podpisu elektronicznego jako dzieło

Po przedstawieniu klasycznych elementów składających się na konstrukcję przedmiotu umowy o dzieło należy zestawić je z zasadniczym przedmiotem rozważań, a mianowicie kwalifikowanym certyfikatem podpisu elektronicznego. Niewątpliwie rozpocząć należy od umowy o wydanie takiego certyfikatu, ponieważ stanowi on podstawę wzajemnych świadczeń stron. W takiej umowie podmiot świadczący usługi zobowiązuje się do wystawienia certyfikatu na rzecz określonego podmiotu. Jednocześnie określa jego parametry, w tym m.in. jaki to jest certyfikat, jakich czynności prawnych możemy z jego użyciem dokonać, a także okres ważności certyfikatu oraz cenę kupna. Certyfikat w momencie zawierania umowy nie istnieje, możliwe natomiast jest przy tym precyzyjne określenie cech, jakimi powinien się on odznaczać. Przede wszystkim z uwagi na fakt, że jeżeli osoba fizyczna wyrazi chęć posiadania kwalifikowanego certyfikatu podpisu elektronicznego, wówczas jego wystawca będzie zobligowany uwzględnić właściwe regulacje eIDAS (w tym te zawarte w załączniku nr I) oraz te dotyczące parametrów technicznych takiego certyfikatu²⁹. Ponadto, z uwagi na profesjonalny charakter podmiotu świadczącego kwalifikowaną usługę zaufania, strony mają prawo przypuszczać, że przedmiot umowy w postaci certyfikatu jest w danych okolicznościach możliwy do uzyskania. Odnosnie do utrwalenia kwalifikowanego certyfikatu, to zależne jest to bardzo mocno od aktualnie wykorzystywanych rozwiązań technicznych. W chwili obecnej, jak się wydaje, najbardziej rozpowszechnioną formą utrwalenia tego certyfikatu jest karta kryptograficzna z chipem, w którym zakodowane zostają dane cyfrowe, składające się na stosowny certyfikat. W tym przypadku zatem mamy do czynienia z utrwaleniem niematerialnej postaci dzieła w formie materialnej. Wykorzystywane są również rozwiązania, które nie używają oddzielnych kart kryptograficznych i mogących je odczytywać czytników, ale są programami instalowanymi na urządzeniach stacjonarnych lub mobilnych również zawierającymi dane cyfrowe składające się na stosowny certyfikat – w tym przypadku również mamy do czynienia z niematerialną postacią dzieła. Zastanowienia jednak wymaga czy utrwalenie w takiej sytuacji przybiera postać materialną czy też nie³⁰. Z jednej bowiem strony, w porównaniu z kartą kryptograficzną, program składający się na certyfikat nie przybiera formy namacalnej fizycznie, z drugiej zaś ów program jest zapisem cyfrowym utrwalanym w urządzeniu na którym pracuje. Do obrony jest zatem założenie, że również w przypadku programowej po-

²⁹ Zgodnie z art. 28 ust. 6 zd. 1 i 2 eIDAS, komisja może w drodze aktów wykonawczych podać numery referencyjne norm dotyczących kwalifikowanych certyfikatów podpisów elektronicznych. W przypadku gdy kwalifikowany certyfikat podpisu elektronicznego spełnia te normy, domniemywa się zgodność z wymogami określonymi w załączniku I.

³⁰ Spotkać można się ze stanowiskiem akceptującym pojęcie ucieleśnienia dzieła także w postaci zapisu cyfrowego na dowolnym typie nośnika – zob. *P. Drapała*, [w:] *J. Gudowski*, Komentarz KC, t. III, cz. 2, s. 217; *Ł. Zelechowski*, [w:] *K. Osajda*, Komentarz KC, t. IIIB, 2017, s. 301.

staci certyfikatu mamy do czynienia z jego utrwaleniem w specyficznym postrzeganym *corpus mechanicum*. Należy zatem zgodzić się z nurtem mówiącym, iż o ile samo dzieło może mieć charakter niematerialny, to jednak musi być przy tym utrwalone w formie pozwalającej na jego postrzeganie (nie jest przy tym wystarczające do przyjęcia owego utrwalenia zakodowanie dzieła wyłącznie w pamięci ludzkiej). Pewną trudność może sprawić także kolejna cecha, którą powinno odznaczać się dzieło, a mianowicie jego samoistność. O ile bowiem kwalifikowany certyfikat ma jak najbardziej charakter indywidualny³¹, o tyle posługiwanie się nim wymaga udziału podmiotu, który go wystawił, przede wszystkim pod kątem walidacji³² kwalifikowanego podpisu elektronicznego. Ustawodawca rozróżnia „zwykłą” oraz kwalifikowaną usługę walidacji kwalifikowanego podpisu elektronicznego, której celem jest potwierdzenie ważności kwalifikowanego podpisu elektronicznego pod warunkiem spełniania określonych warunków, w tym m.in. że certyfikat, który towarzyszy podpisowi, był w momencie składania podpisu kwalifikowanym certyfikatem podpisu elektronicznego zgodnym z załącznikiem I; kwalifikowany certyfikat został wydany przez kwalifikowanego dostawcę usług zaufania i był ważny w momencie składania podpisu; dane służące do walidacji podpisu odpowiadają danym dostarczonym stronie ufającej – art. 32 i 33 eIDAS. Zatem kwalifikowany dostawca usług zaufania jest zobowiązany do kontroli ważności kwalifikowanego certyfikatu i zobowiązany do jego zawieszenia, a nawet unieważnienia, jeżeli zostaną spełnione określone przesłanki³³. Jeżeli zatem potraktować cechę samoistności dzieła klasycznie, tj. jako niezależność od dalszego działania, a nawet istnienia twórcy (podmiotu świadczącego kwalifikowane usługi zaufania), to byłoby to problematyczne. Posługiwanie się bowiem w obrocie kwalifikowanym podpisem elektronicznym wykorzystującym kwalifikowany certyfikat tego podpisu wymaga udziału podmiotu świadczącego kwalifikowane usługi zaufania celem uzyskania weryfikacji tożsamości osoby składającej kwalifikowany podpis elektroniczny oraz potwierdzenia integralności podpisanych danych. Jeżeli natomiast rozdzielić powyższy proces na dwa oddzielne działania, tj. uzyskanie kwalifikowanego certyfikatu oraz jego „obsługę” przez kwalifikowany podmiot świadczący usługi zaufania, to uważam, że uzyskany certyfikat będzie mógł być potraktowany jako rezultat samodzielny niezależny od podmiotu, który go wystawił, inkorporowany tak w nośniku sprzętowym, jak i programowym. Mimo powyższego trudno wyobrazić sobie sytuację, w której osoba występująca o wydanie kwalifikowanego certyfikatu podpisu elektronicznego nie będzie chciała go wykorzystywać w obrocie, co automatycznie angażuje kwalifikowany podmiot świadczący usługi zaufania. Ponadto, uzyskany certyfikat może być również przedmiotem rękojmi za wady fizyczne w przypadku, gdy doszło do jakichś odstępstw uzyskanego certyfikatu w stosunku do rezultatu przewidzianego w umowie o jego wydanie. Podsumowując, można stwierdzić, że kwalifikowany certyfikat, na którym opiera się kwalifikowany podpis elektroniczny, stanowi przyszły, z góry określony, materialny lub niematerialny, lecz ucieleśniony, obiektywnie osiągalny i (w danych warunkach) pewny rezultat pracy i umiejętności przyjmującego zamówienie, którego charakter nie wyklucza możliwości zastosowania przepisów o rękojmi za wady. Problemатyczna jest natomiast kwa-

³¹ Załącznik I do rozporządzenia eIDAS w pkt f wymaga, aby zawierał on kod identyfikacyjny certyfikatu, który musi być niepowtarzalny dla kwalifikowanego dostawcy usług zaufania.

³² Walidacja, zgodnie z art. 3 pkt 41 eIDAS, oznacza proces weryfikacji i potwierdzenia ważności podpisu elektronicznego lub pieczęci.

³³ Zgodnie z art. 19 ust. 4 UstZaufU, kwalifikowany dostawca usług zaufania zapewnia możliwość całodobowego zgłaszania żądań unieważnienia kwalifikowanych certyfikatów.

lifikacja cechy samoistności certyfikatu, zależy to bowiem od podejścia – całościowego (uzyskanie samego certyfikatu plus jego „obsługa”) bądź jednostkowego (tylko uzyskanie certyfikatu). Wydaje mi się, że można niewątpliwie skłonić się ku stanowisku akceptującemu kwalifikowany certyfikat jako samoistny wytwór cyfrowy, przede wszystkim z uwagi na możliwość jego utrwalenia w nośniku, umożliwiając tym samym uchwycenie jego istoty. Natomiast z uwagi jednak na racjonalne, praktyczne i całościowe podejście do certyfikatu (uzyskanie certyfikatu plus jego „obsługa”), umowę o wydanie kwalifikowanego certyfikatu trudno, z uwagi na brak cechy niezależności (istnieje wręcz konieczność istnienia takiego powiązania) certyfikatu od podmiotu świadczącego kwalifikowane usługi zaufania, należałoby zakwalifikować być może jako umowę kombinowaną, do której zastosowanie będą miały zarówno przepisy o dziele, jak również te odnoszące się do świadczenia usług zaufania.

V. Podsumowanie

W ramach infrastruktury podpisu elektronicznego pojawiają się różne rodzaje certyfikatów funkcjonujące w postaci cyfrowej. Klasyczne rozumienie dzieła jako przedmiotu materialnego (rzeczy) uniemożliwia kwalifikację wprost kwalifikowanego certyfikatu jako takiego dzieła. Jednak w oparciu o zaprezentowane w artykule stanowiska da się wykazać, iż zarówno w przypadku certyfikatu utrwalonego w postaci karty kryptograficznej, jak i jego programowej postaci występuje *corpus mechanicum*, w którym utrwalona jest cyfrowa postać certyfikatu. Ponadto spełnione są także inne przesłanki pozwalające zakwalifikować kwalifikowany certyfikat jako przedmiot umowy o dzieło. Pewną komplikacją (a może po prostu specyfiką świadczenia usług zaufania) jest natomiast fakt, że sam kwalifikowany certyfikat bez towarzyszącej mu „obsługi” podmiotu świadczącego kwalifikowane usługi zaufania w obrocie pozbawiony jest racjonalnego znaczenia odnośnie do kwalifikacji prawnej umowy o wydanie kwalifikowanego certyfikatu podpisu elektronicznego. Dlatego też można przyjąć, iż jest to umowa kombinowana, do której zastosowanie będą miały zarówno przepisy o dziele, jak również te odnoszące się do świadczenia usług zaufania.

[Przejdź do księgarni →](#)



ksiegarnia.beck.pl